

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24.09.2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Sławomir Jęksa

Protokolant: p.o. staż. Katarzyna Pękala

przy udziale oskarżyciela publicznego asp. sztab. Joanny Kaczmarek

po rozpoznaniu w dniu 14.09.2018 r.

sprawy **J. J.**

obwinionej o wykroczenie z art. 141 k.w.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionej

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w Poznaniu z dnia 16.05.2018 r., sygn. akt III W 313/18

1. zmienia zaskarżony wyrok uniewinniając obwinioną J. J. od zarzucanego jej wykroczenia
2. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa

Sławomir Jęksa

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 16.05.2018 r., sygn. akt III W 313/18, Sąd Rejonowy Poznań - Stare Miasto w Poznaniu uznał **obwinioną J. J.** za winną wykroczenia z art. 141 k.w. polegającego na tym, że w dniu 08.03.2017 r. w P. na placu (...) podczas przemówienia na manifestacji publicznej używała słów nieprzyzwoitych, to jest „wkurw”, „wkurwiona”, „wkurwione” i za to, na podstawie powołanego przepisu, wymierzył obwinionej karę grzywny w kwocie 1.000 złotych (k. 118).

W ostatnim rozstrzygnięciu Sąd Rejonowy zasądził od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane w sprawach o wykroczenia wydatki postępowania w kwocie 120 złotych oraz opłatę w kwocie 100 złotych.

Apelację od powyższego orzeczenia wniósł obrońca obwinionej.

Obrońca zaskarżył wyrok w całości.

Zarzucił wyrokowi:

- 1) naruszenie przepisów postępowania z art. 5 § 1 pkt 9 w związku z art. 59 § 1 w związku z art. 17 § 1 w związku z art. 57 § 3 pkt 5 k.p.w. poprzez przyjęcie do rozpoznania wniosku o ukaranie mimo jego wad formalnych
- 2) naruszenie przepisów postępowania z art. 170 § 1 pkt 2, 3 i 5 k.p.k. w związku z art. 39 § 2 k.p.w. poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o przesłuchanie w charakterze świadków osób wskazanych w piśmie z dnia 10.04.2018 r. na podane w nim okoliczności oraz oddalenie wniosku dowodowego o ustalenie danych osoby składającej zawiadomienie o możliwości popełnienia wykroczenia

- 3) naruszenie przepisów postępowania z art. 196 § 3 k.p.k. w związku z art. 42 § 1 k.p.w. polegające na niewyłączeniu biegłego dra J. L. od sporządzenia opinii
- 4) naruszenie przepisów postępowania z art. 7 k.p.k. w związku z art. 8 k.p.w., a w konsekwencji tego również i art. 201 k.p.k. w związku z art. 42 § 1 k.p.w. poprzez stwierdzenie, iż opinia biegłego dra J. L. jest pełna i jasna
- 5) naruszenie przepisów postępowania z art. 171 § 2 k.p.k. w związku z art. 39 § 1 k.p.w. polegające na uniemożliwieniu zadawania pytań biegłemu w trakcie przesłuchania na rozprawie zmierzających do wykazania, iż biegły podlega wyłączeniu, a jego opinia jest wadliwa
- 6) poczynienie wadliwych ustaleń, iż całość przemówienia obwinionej została „wyreżyserowana”, a objęte obwinieniem wypowiedzi zostały odczytane z kartki.

W konsekwencji obrońca wniósł w pierwszej kolejności o uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie Sądowni I instancji w trybie art. 104 § 1 k.p.w., a w dalszej kolejności, na wypadek nieuwzględnienia zarzutu pierwszego, wniósł o uniewinnienie obwinionej od zarzucanego jej wykroczenia, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowni I instancji z uwagi na naruszenie przepisów prawa procesowego.

Jednocześnie, na podstawie art. 106a k.p.w. obrońca wniósł o przeprowadzenie dowodu z:

- a) przesłuchania w charakterze świadków osób wskazanych w piśmie z dnia 10.04.2018 r. na okoliczności tam podane, jak również przesłuchanie w charakterze świadka osoby zawiadamiającej o dokonaniu wykroczenia
- b) dołączonej do apelacji opinii prywatnej prof. dra hab. T. Z. na okoliczność nieprawidłowej metody analizy językowej przeprowadzonej przez powołanego w sprawie biegłego sądowego, a co za tym idzie na okoliczność błędnego przyjęcia, że opinia ta jest pełna, jasna, a jej wnioski nie budzą wątpliwości
- c) opinii innego biegłego na okoliczność tego czy wypowiedziane przez obwinioną na manifestacji z dnia 08.03.2017 r. słowa – przy uwzględnieniu okoliczności, w których zostały wypowiedziane – cechują się wulgarnością lub też są nieprzyzwoite w rozumieniu art. 141 k.w.

Na rozprawie odwoławczej w dniu 14.09.2018 r. ustosunkowujące się do zgłoszonych w odwołaniu wniosków dowodowych Sąd Okręgowy na podstawie art. 16a k.p.w. przeprowadził dowód z dokumentu – załączonej do apelacji opinii prywatnej z dziedziny językoznawstwa prof. zw. dr hab. T. Z. oraz odroczył rozpoznanie pozostałych wniosków dowodowych do czasu rozpoznania samej apelacji z uwagi na ich bezpośredni związek z zarzutami apelacyjnymi z pkt 2, 3 i 4 i niedopuszczalność rozpoznania zarzutów apelacyjnych przed wyrokowaniem.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy obwinionej J. J. okazała się celowa.

Zgodnie z art. 447 § 1 k.p.k. stosowanym via art. 109 § 2 k.p.w. apelacja obronna od winy prowadzi do tzw. totalnej kontroli zaskarżonego orzeczenia, a sąd II instancji nie jest związany w tej kontroli treścią zarzutów odwoławczych (argument a contrario wobec treści art. 434 § 1 pkt 3 k.p.k. stosowanego via art. 109 § 2 k.p.w.). Oznacza to, iż jednym z podstawowych zadań niniejszego postępowania odwoławczego była odpowiedź na pytanie, czy czyn obwinionej J. J. był społecznie szkodliwy. Zgodnie z brzmieniem art. 1 § 1 k.w. jest to bowiem warunek ponoszenia odpowiedzialności za wykroczenie. Problem ten zostanie poruszony w dalszej części uzasadnienia.

Umotywowanie własnego stanowiska Sąd II instancji przedstawi w trzech częściach.

W części pierwszej dojdzie do ścisłego ustosunkowania się do zarzutów apelacyjnych, w części drugiej do kontroli zaskarżonego wyroku generalnie w oparciu o przesłanki orzecznicze przyjęte przez Sąd I instancji. W części trzeciej Sąd Okręgowy zwróci uwagę na okoliczności przez Sąd Rejonowy pominięte ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości.

I

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy był zobowiązany do odniesienia się do obronnego zarzutu natury formalnej, iż w sprawie niniejszej Sąd Rejonowy rozpoznał sprawę pomimo braku skargi uprawnionego oskarżyciela publicznego.

Zgodnie z art. 17 § 1 k.p.w. oskarżycielem publicznym we wszystkich sprawach o wykroczenia jest Policja, chyba że ustawa stanowi inaczej. Przytoczony przepis rozpatrywany w osobności jest o tyle mylący, iż sugeruje, jakoby funkcje oskarżycielskie w sprawach o wykroczenia mogą pełnić wszyscy przedstawiciele formacji tylko z tej racji, iż są policjantami. Tymczasem - jak od wielu lat przekonująco przyjmuje się w orzecznictwie i doktrynie - w związku z tym, iż w dalszych przepisach do grona oskarżycieli publicznych zalicza się nie całe formacje, ale osoby zajmujące określone stanowiska, to jest inspektora pracy, tudzież prokuratora, należy wnioskować, iż wnioski o ukaranie, o którym mowa w art. 57 § 1, w imieniu policji skutecznie może złożyć (podpisać) jedynie terenowy organ policji bądź upoważniony przez ten organ policjant (por. uchwała Sądu Najwyższego z 27.3.2003 r., sygn. akt I KZP 3/03, publ. OSNKW 2003, Nr 3-4, poz. 29 z aprobowanymi glosami Z. Świdwy i Z. Kubota; Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz do art. 57 k.w. pod red. Sakowicz 2018, wyd. 1/Czarnecki). Zgodnie z art. 5 ust. 1 i art. 6 ust. 1 organami Policji są Komendanci: Główny, wojewódzcy, powiatowi (miejscy) i komisariatów Policji. Tak więc, zgodnie z przytoczeniami, skutecznie wniesiony akt obwinienia J. J. o czyn z art. 141 k.w. winien był być podpisany przez komendanta danej jednostki terytorialnej Policji bądź przez upoważnionego przez niego do składania wniosków o ukaranie w sprawach o wykroczenia policjanta.

Z materiałów sprawy jasno wynika, by przytoczony warunek został spełniony. Wniosek przeciwko J. J. został sporządzony przez nieznanego ze stanowiska asp. sztab R. O., ale przede wszystkim został podpisany przez Komendanta Komisariatu Policji P. (k. 1v). Trafnie więc Sąd I instancji przeszedł nad zastrzeżeniem obrony do porządku przyjmując na rozprawie w dniu 11.04.2018 r., iż warunki z art. 57 § 1 k.p.w. do rozpoznania wniosku o ukaranie zostały spełnione. Pod wnioskiem o ukaranie podpisała się także transparentnie osoba osobiście sporządzająca pismo procesowe. Na marginesie poruszonej kwestii można zwrócić uwagę na następujące zagadnienie prawne. Jak bowiem wynika z przepisu z art. 62 § 3 k.p.w. w przypadku stwierdzenia po rozpoczęciu przewodu sądowego okoliczności z art. 5 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k.w. (czynu nie popełniono albo brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie jego popełnienia, czyn nie zawiera znamion wykroczenia albo ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia wykroczenia) wyrok uniewinniający ma pierwszeństwo przed wyrokiem umarzającym postępowanie z powodu wystąpienia innych okoliczności wyłączających postępowanie. Oznacza to, iż nawet gdyby Sąd Okręgowy był zmuszony potwierdzić zarzut obrony, iż w sprawie niniejszej nie doszło złożenia wniosku o ukaranie przez uprawnionego oskarżyciela, to nie tamowałyby to orzeczenia absolucyjnego, czyli uwalniającego podsądną od zarzucanego jej wykroczenia.

Dalszy podniesiony zarzut braku określenia, stosownie do wymogu z art. 57 § 3 pkt 5 k.p.k., stanowiska osoby sporządzającej wniosek, znalazł się poza pogłębioną uwagą Sądu II instancji. W doktrynie wręcz pojawiają się głosy, iż tego rodzaju wymaganie jest przykładem zbyt daleko idącego formalizmu i trudno tego zdania nie aprobować. Niemniej, potwierdzając zaistniałe drobne uchybienie formalne należało przyjąć, iż brak tego rodzaju nie wpływa na skuteczność złożonego wniosku, nie ogranicza również obwinionego w żadnej mierze w realizacji jego praw obronnych.

Z oceną merytoryczną skazania obwinionej J. J. wiąże się najszerzej poruszony w odwołaniu wątek kompletności i jakości przeprowadzonego przed Sądem I instancji postępowania dowodowego. Powiązane ze sobą zarzuty i inicjatywy dowodowe, których rozpoznanie zostało odroczone do momentu wyrokowania z przyczyn wcześniej podanych, były różnej jakości. Jakkolwiek Sąd Okręgowy nie zamierza krytykować obrony za samo multiplikowanie zarzutów, co jest rodzajem taktyki odwoławczej, to nie ulega wątpliwości, iż omówiony już zarzut z pkt 1 i omawiany zarzut z pkt 2 z uwagi na swoją słabość zaliczyć można do aktywności obliczonej na zamazanie jasnego obrazu przebiegu procesu.

Zgodnie z art. 39 § 2 k.p.k. do wniosku dowodowego stosuje się odpowiednio przepisy art. 170 k.p.k.

Apelująca ponowiła po raz drugi wniosek o przesłuchanie w charakterze świadków osób wskazanych w piśmie procesowym z 10.04.2018 r. na okoliczności tam wskazane. Stanowisko to wymaga korekty. Pismem z dnia 10.04.2018 r. obrona nie zgłaszała wniosku o przesłuchanie świadków, tylko domagała się zwrotu wniosku o ukaranie z przyczyn formalnych (k. 59, 60). Należy przyjąć, iż obrońcy chodzi o żądanie skierowane jeszcze do organu prowadzącego postępowanie wyjaśniające pismem z dnia 15.01.2018 r., gdzie zawarto wniosek o przesłuchanie 25 oznaczonych osób uczestniczących w manifestacji na Placu (...) w P. w dniu 08.03.2017 r. (k. 40-42). Wniosek ten został oddalony przez Komendanta Komisariatu Policji P. postanowieniem z dnia 30.01.2018 r. (k. 43). Na rozprawie w dniu 11.04.2018 r. obrońca ponowiła ten wniosek po raz pierwszy, z tym, że zgodziła się na ograniczenie żądania do 10, a nawet mniej osób, by nie narażać się na zarzut przedłużania procesu. Ostatecznie więc, do takiej postaci wniosku po prawidłowym odtworzeniu inicjatyw obronnych odnieść się musiał Sąd II instancji. Z powołaniem na uregulowanie z art. 170 § 1 pkt 3 należało uznać, iż przesłuchanie kilku czy 10 osób dla ustalenia odzewu tłumu składającego się z wielu setek ludzi jest nieprzydatne dla rozstrzygnięcia. Osoby te mogłyby mówić o swoich reakcjach, natomiast nie w sposób miarodajny o reakcjach wszystkich uczestników zgromadzenia. Obrona przy tym nie zauważa, iż przejawiona inicjatywa dowodowa była zupełnie zbędna, skoro przy braku dowodów na zaistnienie głosów sprzeciwu można przyjmować, iż będąca adresatem wypowiedzi obwinionej wspólnota połączona tożsamym bądź bardzo zbliżonym stosunkiem do podstawowych haseł wiecowych, wypowiedź tę w pełni zaakceptowała, mimo jej leksykalnej drastyczności.

Pomijając potencjalne trudności w identyfikacji osoby, która powiadomiła o popełnieniu wykroczenia, Sąd Okręgowy przyjmuje, iż stan anonimowości tej osoby był w ujęciu obiektywnym wręcz korzystny dla obwinionej, o czym w dalszej części uzasadnienia. W takiej sytuacji, przeprowadzenie dowodu było w świetle uregulowania z art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. w związku z art. 24 § 2 k.p.w. w związku z art. 86 § 1 k.w. niedopuszczalne. (...) obrońcy potencjalnie rodziła niekorzystne konsekwencje dla obwinionej i tym samym nie mogła zostać uwzględniona.

Poważniejsze łączące się ze sobą zarzuty zgłosił obrońca pod punktami 3, 4 i 5. Wytykane w pkt 5 ograniczenie przesłuchania biegłego J. L. na rozprawie w dniu 16.05.2018 r. miało w ocenie apelującego prowadzić do uniemożliwienia wykazania wystąpienia podstaw do wyłączenia biegłego od udziału w postępowaniu na podstawie art. 196 § 3 k.p.k. w związku z art. 42 § 1 k.p.w., jak również utrudnienia wykazania, iż sporządzona przez niego opinia obarczona jest wadami przewidywanymi w art. 201 k.p.k. stosowanym również w związku z art. 42 § 1 k.p.w.

To z pewnością nie jest fortunna okoliczność, iż oskarżyciel publiczny dopuścił w postępowaniu wyjaśniającym do udziału w charakterze biegłego osobę, która była w przeszłości – jak wynika z dostarczonych przez obronę dokumentów i wypowiedzi samego biegłego (k. 73-104, 114) - członkiem i sympatykiem (...) Klubu (...) w P. im. Prezydenta L. K. (1). Jak powszechnie wiadomo poglądy wyrażane w ramach tego środowiska są przeważnie biegunowo odmienne od tych, które były głoszone m. in. na Placu (...) w P. w dniu 08.03.2017 r. Sama treść opinii biegłego J. L. wstępnie budzi wątpliwości w tej części, gdzie biegły wykluczył emocjonalność inkryminowanej wypowiedzi obwinionej z powołaniem na ustalenie, iż przemówienie zostało przygotowane na piśmie i odczytane, w tym również wulgaryzmy. W tym kontekście nie sposób uniknąć stwierdzenia, iż biegły przekroczył swoje kompetencje, bowiem odtworzenie stanu faktycznego jest zadaniem organu wymiaru sprawiedliwości. Biegły winien był zatem sporządzić opinię wielowariantowo i wtedy nie narażałby się na zarzut stronniczości.

Sąd Okręgowy na rozprawie odwoławczej w dniu 14.09.2018 r. przeprowadził dowód z dostarczonego dokumentu – opinii prywatnej prof. dra hab. T. Z.. Zgodnie z zasadami procesowymi opinia ta z racji jej pozyskania poza procedurami karnymi nie mogła uzyskać statusu opinii procesowej. Należy więc przyjmować, iż stosownie do zamierzeń obrony dokument ten miał zasiać wątpliwości co do miarodajności opinii biegłego sądowego z zakresu językoznawstwa polonistycznego dr hab. J. L. i w rezultacie doprowadzić do uwzględnienia ostatniego apelacyjnego wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego na okoliczność tego czy wypowiedziane przez obwinioną na manifestacji z dnia 08.03.2017 r. słowa – przy uwzględnieniu okoliczności, w których zostały wypowiedziane – cechują się wulgarnością. Wniosek w tym zakresie zgłoszony został z obrazą art. 193 § 1 k.p.k. stosowanego via art. 42 § 1 k.p.w., ale była to konsekwencja błędu pierwotnego, to jest dopuszczenia przez podmiot

prowadzący postępowanie wyjaśniające postanowieniem z dnia 26.07.2017 r. dowodu z opinii biegłego dr hab. J. L. (k. 13). Właśnie z tego powodu Sąd Okręgowy nie musiał ostatecznie ustosunkowywać się do zarzutów z pkt 3, 4 i 5. Jest aż nadto oczywistym, iż stwierdzenie, czy słowa wypowiedziane przez obwinioną w czasie inkryminowanym są wulgarne, a tym samym nieprzyzwoite, nie wymaga wiadomości specjalnych. Użyte przez J. J. słowa należą do typowych i topowych polskich wulgaryzmów i wie o tym każdy dorosły Polak, tudzież większość dzieci. Można się domyślać, iż dopuszczenie przez oskarżyciela publicznego niepotrzebnego dowodu było formą swoistej asekuracji przed zarzutem kierowania się przy sporządzaniu aktu obwinienia motywami o charakterze politycznym.

W przedstawionym stanie rzeczy, mając na uwadze również inny status prywatnej opinii prof. dra hab. T. Z., Sąd Okręgowy już tylko marginalnie sygnalizuje, iż obaj specjaliści językoznawcy – sporządzający opinię w ramach procesu i poza nim posługując nieco odmiennymi metodami ocennymi (znaczenie systemowe z jednej strony i z drugiej strony znaczenie emocjonalne, funkcjonalne, pozwalające na relatywizowanie skutków użycia wulgaryzmów) w rzeczy samej zgodnie, choć nie było to zapewne ich intencją, kierowali problem na płaszczyznę oceny szkodliwości społecznej sądownego czynu. Będzie to przedmiotem uwagi Sądu II instancji w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Wreszcie, w ustosunkowaniu do ostatniego zarzutu z pkt 6 Sąd Okręgowy przyjmuje, iż w świetle okoliczności poruszonych w części III uzasadnienia kwestia, czy przemówienie obwinionej było „wyreżyserowane” czy też nie, schodzi na drugi plan, nie odgrywając w tej sprawie istotnego znaczenia. Z zabezpieczonego nagrania, w tym słów wstępnych użytych przez podsądną, wynika, iż J. J. przygotowała przemówienie na kartce i jak najbardziej mogły się na niej znaleźć również użyte wulgaryzmy. Pewności takiej nie ma, bowiem rzeczona kartka nie stała się dowodem w sprawie. Natomiast logika wypowiedzi, oparta na efektywnym stopniowaniu opisu negatywnych emocji pozwala na przyjęcie zdecydowanie najbardziej prawdopodobnej wersji wydarzeń, iż użycie wulgaryzmów było w planie przemówienia. Wydaje się jednak, iż traktowanie ostatniego wniosku jako niepodważalnego prowadziło w niniejszej sprawie do obrażenia nakazu z art. 5 § 2 k.p.k. stosowanego via art. 8 k.p.w. rozstrzygnięcia wszelkich nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść obwinionej. Nawet jednak gdyby ostatnia ocena była nieuprawniona, to zgodnie z poczynionym na wstępie akapitu zastrzeżeniem nie ważyłoby to na sytuacji procesowej podsądnej.

Dokonane omówienie zarzutów apelacyjnych obrońcy doprowadziło do konkluzji, iż przyjęta linia obrony nie mogła uchronić J. J. przed stwierdzeniem, iż w czasie inkryminowanym doszło do formalnego wyczerpania znamion zarzucanego wykroczenia z art. 141 k.w. Konstatacja ta pozwala na przejście do II części uzasadnienia.

II

Poniższe rozważania czynione będą tak, jakby co do zasady zakres rozpoznania sprawy przez Sąd Rejonowy zasługiwał na akceptację, zaś problem odwoławczy w ramach podstawy apelacyjnej z art. 438 pkt 4 k.p.k. w związku z art. 109 § 2 k.p.w. sprowadzał się do zagadnienia prawidłowości reakcji karnej na stwierdzone naruszenie porządku prawnego. Z takim zastrzeżeniem w uzupełnieniu stanowiska Sądu I instancji Sąd Okręgowy uznał za stosowne poczynić następujące uwagi.

Zarzucany obwinionej J. J. czyn to z pewnością nie jest facinus maioris abolle, czyli – jak mawiali starożytni prawnicy – zbrodnia na większą skalę. Nie chodzi w tym miejscu tylko o traktowanie z woli ustawodawcy używania słów nieprzyzwoitych w miejscu publicznym jako jedynie wykroczenia zagrożonego karą ograniczenia wolności, grzywny do 1.500 złotych czy symbolicznie naganą, zatem zagrożonego karami łagodniejszymi, niż przewidzianymi za poważniejsze wykroczenia stosownie do najbardziej ogólnego unormowania z art. 1 § 1 k.w. Należy mieć na uwadze, iż wulgaryzmy stały się tak wszechobecne w przestrzeni publicznej, we wzajemnym komunikowaniu się dorosłych i młodzieży, „wylewają się” z odbiorników telewizyjnych, środków masowej komunikacji, iż można zwątpić w sens kryminalizacji tego zjawiska, a już w szczególności jego zwalczania w drodze organizowania odosobnionych, pokazowych procesów. Jeżeli przyjąć, iż ratio legis przepisu z art. 141 k.w. to zapobieganie degradacji kultury językowej, to zdolność osiągnięcia tego celu za pomocą kryminalnego zwalczania nieprzyzwoitego słownictwa jest wątpliwa. W tym ujęciu coś co w przeszłości zasługiwać jeszcze mogło na pryncypialne ściganie, współcześnie, z przyczyn podanych, musi być z założenia traktowane jako mniej szkodliwe społecznie.

Dalszym przyczynkiem do stwierdzenia obniżonego stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego obwinionej J. J. jest fakt, iż inkryminowane słowa zostały wypowiedziane w trakcie manifestacji organizowanej w konwencji wiecu, gdzie granica swobody wypowiedzi jest z natury rzeczy poszerzona. Słowa były kierowane do określonych odbiorców i brak jest podstaw do przyjęcia, iż nie spotkały się z ich aprobatą. Najlepszym tego probierzem jest kolejny fakt, a wynika to ze stanu faktycznego odtworzonego przez Sąd I instancji, iż nie zgłoszono w związku z inkryminowanym wystąpieniem J. J. protestu ani tuż po manifestacji, ani w czasie zbliżonym do sądanego wydarzenia.

Pominięto w dotychczasowych rozważaniach przy okazji ważenia szkodliwości czynu, a problem został tutaj po raz pierwszy zasygnalizowany przy okazji omawiania inicjatyw dowodowych obrońcy, iż postępowanie w niniejszej sprawie zostało wywołane przeszło trzy miesiące po wydarzeniu na skutek anonimowego zgłoszenia osoby określającej siebie jako (...) (k. 2). Ten stan rzeczy po raz kolejny działa na korzyść podsądnej. Nie ma możliwości zweryfikowania intencji (...), a wątpliwości musiały być rozstrzygnięte na korzyść obwinionej. Być może, iż jest to purysta językowy. Z drugiej strony jedna z nie poddających się wykluczeniu wersji zakłada, iż jest to osoba wulgarna, na której nieprzyzwoite słownictwo nie ma prawa robić złego wrażenia. W tym kontekście istotniejsze jest jednak to, iż analizowane zgłoszenie wpisuje się w powtarzające się w ostatnim czasie w przestrzeni publicznej negatywne zjawisko anonimowych donosów o przekraczaniu granic swobody wypowiedzi, powiadomień pochodzących od osób, które tych wypowiedzi nie są adresatami, a z materiałami sprawy zapoznają się najpewniej w wyniku przeszukiwań zawartości internetu. W takiej sytuacji jest prawdopodobne, iż deklarowane przez (...) oburzenie na użycie wulgaryzmów stanowi wyłącznie pretekst do bezpośredniego nękania J. J. i pośredniego osób akceptujących in extenso jej wypowiedź i inne wypowiedzi z dnia 08.03.2017 r., faktycznie więc nękanie za słowa nie objęte wnioskiem o ukaranie, zaś za poglądy, których wyrażanie pozostaje pod ochroną art. 54 ust. 1 Konstytucji RP. W tym momencie wybrzmiewa to, co będzie przedmiotem szerszej uwagi Sądu II instancji w III części uzasadnienia. Godzi się natomiast dodać, iż choć skutki publicznego użycia nieprzyzwoitych słów nie należą do znamion zarzucanego wykroczenia z art. 141 k.w., to oczywiście ważą na ocenie szkodliwości czynu. Trudno przypuścić, by wulgaryzmy mogły wpływać demoralizująco na akceptujących wypowiedź dorosłych uczestników zgromadzenia na Placu (...) w P.. Taki skutek można odnosić do obecnych tam dzieci oraz analizować możliwość jego wystąpienia w stosunku do osoby, która wywołała niniejsze postępowanie o wykroczenie. Poczynione rozważania pozwalają jednak w szacowaniu wywołanych szkód pominąć deklarowane oburzenie (...). Poczynione spostrzeżenia mogą być nadto przyczynkiem do debaty de lege ferenda, czy przepis z art. 141 k.w. ma na płaszczyźnie językowej w dalszym ciągu rację bytu, jeżeli z punktu widzenia praktyki orzeczniczej jest statystycznie praktycznie martwy, a jego incydentalnie stosowanie wiąże się z ryzykiem szykanowania in fraudem legis osób za ich role publiczne, w szczególności zaś za wyrażane poglądy społeczne, a w szczególności polityczne.

Zarówno powołany w sprawie biegły językoznawca, jak i następnie Sąd I instancji, w sposób niedopuszczalnie uproszczony wyrazili ocenę braku emocjonalności w wystąpieniu obwinionej. Nawet pełne przygotowanie publicznego wystąpienia nie koliduje z założeniem, iż treści w nim zawarte są wyrazem autentycznych, głębokich przeżyć mówcy. W tym względzie miesza się pojęcie spontanicznej emocjonalnej reakcji i reakcji będącej wynikiem emocji kumulowanych w czasie. Jeżeli przyjąć to, co zdecydowanie najbardziej prawdopodobne, iż J. J. powtórzyła w całości przygotowane przemówienie i wprawdzie z rozmysłem użyła wulgaryzmów, ale dla zobrazowania skali jej utrwalonych negatywnych emocji, to jest to ponownie przyczynek do złagodzenia oceny stopnia zawinienia sprawczyni.

W podsumowaniu powyższego, Sąd Okręgowy już tylko w świetle ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji dostrzegłby przesłanki do łagodniejszego traktowania obwinionej J. J.. Przemawia za tym ocena okoliczności przedmiotowych i podmiotowych samego czynu, jak też wzgląd na sądaną osobę, która jest przykładową obywatelką, nie była do tej pory karana. Nie sposób przyjąć, skupiając się na okolicznościach podmiotowych, iż obwiniona użyła słów wulgarnych z niskich pobudek, to jest dla przyjemności bądź dla wywołania taniego efektu retorycznego. Przeciwnie, co wynika z treści przemówienia, chodziło o wyrażenie autentycznej, skrajnej dezaprobaty dla poprzedzających i współczesnych szeroko rozumianych społecznych i politycznych wydarzeń i w subiektywnym przekonaniu obwinionej drastyczność słownej jej reakcji była uzasadniona w tym sensie, iż żaden mieszczący się w normie kultury słownej dynamizator wypowiedzi nie był w stanie dostatecznie oddać jej negatywnego stosunku

do rzeczywistości. J. J. oczywiście nie działała w warunkach przymusu, ale z punktu widzenia jej motywacji obraz sądanego wydarzenia łądzi nawiązanie do zasady *extremis malis extrema remedia* (zasada dostosowania skrajnej reakcji do przyczyny). Wątpliwości budzi w tym kontekście wybór przez Sąd I instancji surowszej rodzajowo kary grzywny i jej orzeczenie w górnych stanach ustawowego zagrożenia. Kara finansowa w kwocie 1.000 złotych obiektywnie nie jest wysoka i także szczególnie dolegliwa dla osoby dobrze sytuowanej materialnie, ale chodzi przecież o sprawiedliwe wymiarowanie kary za czyn, który z woli ustawodawcy nie jest traktowany jako poważny nawet wtedy, gdy odbiorcami wulgaryzmów stały się dzieci.

Uwzględnienie wszystkich do tej pory omawianych okoliczności pozwalało na łagodne traktowanie podsądnej, czy to w drodze odstąpienia od wymierzenia kary na podstawie art. 39 § 1 k.w. czy też ograniczenia się do stosowania równie wystarczających pozapenalnych środków oddziaływania wychowawczego na podstawie art. 41 k.w.

III

J. J. dokonała publicznego wystąpienia na wiecu o charakterze społeczno – politycznym. Jej wypowiedzi analizowane zarówno w odosobnieniu jak i w koniecznym nawiązaniu do ocen prezentowanych w ramach Międzynarodowego Ruchu Kobiet i ogólnie ruchów feministycznych wyrażają najdalej idące zaniepokojenie stanem poszanowania dóbr przynależnych kobietom, czy też różnego rodzaju mniejszościom, występowaniem zjawisk godzących w ich dobra (problematyka praw kobiet, wykluczeń społecznych, dyskryminacji na rynku pracy, antykoncepcji, zabiegów *in vitro*, badań prenatalnych, aborcji, edukacji seksualnej, przemocy domowej i seksualnej, nadużywania klauzuli sumienia itd.), a w ostatnim czasie panowaniem władzy ustawodawczej i wykonawczej charakteryzującej się konserwatywnym odnoszeniem do zjawisk kulturowych i społecznych, wyrażają zaniepokojenie co do możliwości ochrony praw konstytucyjnych czy też ochrony istniejącego status quo w oparciu o zapisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Niepokój ten z natury rzeczy wiąże się z oceną stanu suwerenności sądownictwa polskiego, stopniem faktycznej, a nie gwarantowanej Konstytucją, jego niezależności od innych władz państwowych. Tylko bowiem w przypadku zachowania odrębności władzy sądowniczej może ona w sposób prawidłowy, niezależny sprawować wymiar sprawiedliwości w zakresie ochrony praw społeczności zagrożonych oddziaływaniem innych władz państwowych.

Polityka wdziera się do sądownictwa czy to poprzez godzenie w organy szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości czy też konieczność rozpoznawania spraw z tzw. kontekstem politycznym. Jakkolwiek by to analizować, sprawa obwinionej J. J. musi być do grupy takich spraw zaliczona.

Sąd I instancji rozpoznał niniejszą sprawę w oderwaniu od poruszonych okoliczności, mimo, iż objęte aktem obwinienia zachowanie się J. J. jest z nimi bezpośrednio powiązane. To oczywisty błąd, który wykluczał możliwość wydania sprawiedliwego orzeczenia. Pytanie, czy można prawidłowo osądzić czyn bez uwzględnienia istotnych okoliczności mu towarzyszących, jest retoryczne. ***Jest tylko pozornym paradoksem, iż właśnie pominięcie tych okoliczności mogłoby ostatecznie narażać sądy w tej sprawie na zarzut politycznego odnoszenia się do rzeczywistości, w której przemówienie obwinionej zostało osadzone.***

Sąd Okręgowy zwracał już w części II własnego uzasadnienia uwagę na niepokojące aspekty sprawy, które są konsekwencją wszczęcia postępowania na skutek anonimowego donosu. To nie wszystko w tym zakresie. W zbliżony sposób odnieść się należy do inicjatywy - tym razem ujawniającej swoje personalia – osoby prywatnej, która pismem przesłanym drogą elektroniczną pomiędzy datą rozprawy w dniu 14.09.2018 r., a datą wyrokowania w dniu 24.09.2018 r. zdecydowała się przedstawić organowi wymiaru sprawiedliwości swoiste wytyczne jak odnosić się do dołączonej do apelacji prywatnej opinii prof. T. Z., wytyczne co do oceny, czy obwiniona dopuściła się zarzucanego jej wykroczenia, wytyczne co do oceny wagi czynu i ostrzeżenie przed próbą relatywizowania wagi wykroczenia (k. 169). Sąd Okręgowy w tym składzie ma już za sobą ponad ćwierćwiecze doświadczeń orzeczniczych, ale nie spotkał się do tej pory z sytuacją, by osoba prywatna, nie związana z procesem, uważała za stosowne swoiste wyřęczenie sądu w jego obowiązkach orzeczniczych. Jest to symptomatyczne dla zobrazowania sytuacji, w jakiej znalazł się obecnie polski wymiar sprawiedliwości w warunkach przyzwolenia ze strony władz ustawodawczej i wykonawczej na wkraczanie w sferę niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Organy wymiaru sprawiedliwości mają stać na straży praw. Ustalenie stopnia szkodliwości społecznej czynów stanowiących reakcję na łamanie prawa wymaga uprzedniego odniesienia się do zjawiska źródłowego.

Zgodnie z art. 8 Konstytucji RP Konstytucja to *suprema lex*, czyli najwyższe prawo. Zgodnie z art. 83 Konstytucji każdy ma obowiązek poszanowania prawa. W przypadku organów władzy publicznej zalecenie to przybiera postać kwalifikowanej zasady z art. 7 Konstytucji, iż działać one mogą wyłącznie na podstawie i w granicach prawa. Z punktu widzenia tych najważniejszych wskazań ustrojowych praktyka, by organy władzy publicznej systematycznie łamały najwyższe prawo w Polsce jest skrajnie deprawująca i świadczy o tym, iż ustawodawca nie przewidział dostatecznych mechanizmów chroniących Konstytucję przed jej łamaniem i przewidujących nieuchronne, ale też możliwe szybkie i odpowiednio surowe konsekwencje dla osób publicznych, które nie mając dostatecznie silnej legitymacji wyborczej do zmiany Konstytucji traktują niewygodne dla nich zapisy ustawy zasadniczej jak prawa nieistniejące. Powtarzalność łamania Konstytucji sprzyja spowszednieniu zjawiska, co jest szczególnie groźne w przypadku ciągłości wydarzeń, które stopniowo powadzą do coraz głębszej erozji podstaw demokratycznego państwa prawnego jakim ma być Rzeczpospolita Polska zgodnie z art. 2 Konstytucji. Winno być stale z całą mocą podkreślane, iż działania władzy publicznej podejmowane z naruszeniem Konstytucji są nie tylko ciężkim gwałtem na ustroju Państwa, ale sprawiają, iż będące tego wynikiem projekty władz ustawodawczych i wykonawczych obciążone są właściwością ich nielegalności.

W ostatnim czasie wystąpił w Polsce ciąg naruszeń Konstytucji RP w związku z ograniczaniem wolności zgromadzeń, naruszaniem funkcjonowania konstytucyjnych podmiotów władzy sądowniczej, mimo iż stosownie do art. 173 Konstytucji RP sądy i trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz. W tym względzie należało stwierdzić, krótko z racji ograniczonych ram niniejszego uzasadnienia, m. in. co następuje:

1. Doszło ze strony przedstawicieli, czy przedstawiciela władz wykonawczych, do obstrukcyjnej odmowy - warunkującego wykonalność - publikowania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Stanowi to oczywisty gwałt na art. 190 ust. 2 Konstytucji RP.

2. Doszło do stosowania prezydenckiego prawa łaski w ramach będącego w toku postępowania jurysdykcyjnego i w ten sposób zastępowania orzeczenia sądowego aktem władzy wykonawczej. Stanowi to najbardziej oczywiste naruszenie regulacji z art. 175 ust. 1 Konstytucji RP. Wymiar sprawiedliwości sprawują w Polsce wyłącznie sądy, nie przewidziano w tym względzie wyjątków. Całościowo, z punktu widzenia wszystkich najważniejszych przepisów konstytucyjnych, zagadnienie zostało wyczerpująco omówione i przekonująco ocenione przez Sąd Najwyższy w uchwale Sądu Najwyższego 7 sędziów z dnia 31.05.2017 r., sygn. akt I KZP 4/17. Sądowi Okręgowemu znany jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17.07.2018 r., sygn. akt I 9/17, gdzie stwierdzono niezgodność z art. 139 zdanie pierwsze Konstytucji RP wskazanych przepisów Kodeksu postępowania karnego, Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia i Kodeksu karnego wykonawczego w zakresie, w jakim nie czynią aktu abolicji indywidualnej negatywną przesłanką wprowadzenia postępowań karnych. To orzeczenie zdumiewające, którego nie broni nawet jego własne uzasadnienie. Tego rodzaju niezgodność, sprowadzoną do relacji pomiędzy jednym przepisem Konstytucji RP, a przepisami rangi ustawowej można byłoby stwierdzić tylko w sytuacji, gdyby w art. 139 Konstytucji RP gwarantowano Prezydentowi prerogatywę stosowania nie tylko aktu łaski, ale także aktu abolicji. Tak nie jest, a wywodzenie, iż akt łaski szeroko rozumiany może obejmować również inne uprawnienia, jest przykładem wykładni prawa, która przy braku wyraźnych zapisów mogłaby być tolerowana w czasach władców absolutnych. Uprawnienia przedstawicieli władzy, które mogą ingerować w kompetencje innych władz bądź stanowić zagrożenie dla wolności i praw obywatelskich, nie mogą podlegać wykładni rozszerzającej, a tym bardziej wykładni rozszerzającej absolutnie i kolidującej tym samym w szczególności z innymi uregulowaniami Konstytucji. W obiegu publicznym wielokrotnie omawiano zagadnienie, do jak wynaturzonych konsekwencji mogłoby prowadzić uprawnienie prezydenta do nieograniczonego ingerowania w procesy sądowe. Skoro tak, to i wykładnia prawa wywołująca tego rodzaju rezultaty nie może być tolerowana. Ustosunkowując się do przytoczonego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17.07.2018 r. Sąd Okręgowy przychylił się do zdania odrębnego złożonego przez sędziego Trybunału Konstytucyjnego Leona Kieresa, który wykazał liczne błędy merytoryczne w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, a na wstępie nawet brak przedmiotu postępowania, to jest niezgodności ustawy z

Konstytucją (m. in. doszukanie się tzw. pominięcia prawotwórczego w odniesieniu do zakwestionowanych przepisów kodeksu postępowania karnego i kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, choć procedury te zawierają przepisy umożliwiające umarzenie postępowań w przypadku uznania dopuszczalności stosowania prezydenckiego aktu abolicji indywidualnej, stwierdzenie niekonstytucyjności przepisu Kodeksu karnego wykonawczego, choć z natury rzeczy akt abolicji nie może dotyczyć najpóźniejszej fazy postępowania karnego, pominięcie kontekstu konstytucyjnego i założenia spójności i komplementarności poszczególnych zapisów ustawy zasadniczej, stosowanie domniemania kompetencji na podstawie odosobnionych poglądów doktrynalnych, pominięcie wykładni urzędowej i autentycznej). Pomijając to wszystko należy jednak przede wszystkim zaznaczyć, iż przytoczone stanowiska Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego nie są dla siebie konkurencyjne, bowiem Trybunał Konstytucyjny dokonał w granicach wniosku Prokuratora Generalnego oceny zgodności wyłącznie jednego przepisu Konstytucji z trzema przepisami trzech procedur karnych, zatem wypowiedział się na temat interpretacji art. 139 Konstytucji w odniesieniu do jednego, wąskiego wzorca konstytucyjnego, nie mając przy tym nawet uprawnień do dokonywania całościowej wykładni samej Konstytucji. Sąd Najwyższy dysponując tego rodzaju uprawnieniem w toku postępowania karnego w uzasadnieniu przytoczonej własnej uchwały wyczerpująco wskazał, iż rozszerzającej wykładni art. 139 Konstytucji RP nie da się pogodzić z innymi zapisami Konstytucji, w szczególności zaś z art. 7, art. 10 ust. 1, art. 173 i art. 175 ust. 1 Konstytucji. W tym stanie rzeczy należy uznawać, zgodnie z najprostszą wykładnią językową i celowościową, iż akt łaski (ułaskawienia) może odnosić się wyłącznie do osoby skazanej prawomocnym wyrokiem, nie zaś oskarżonego korzystającego w toku postępowania karnego z domniemania niewinności.

3. Co najmniej z naruszeniem reguły konstytucyjnej z art. 7 doszło do odmowy odebrania ślubowania od prawidłowo wybranych przez Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego i wprowadzenia do Trybunału na ich miejsce osób nieuprawnionych do orzekania. W ten sposób doprowadzono do faktycznej dysfunkcyjności tej instytucji w sprawach drażliwych.

4. Doprowadzono do przerwania konstytucyjnie określonej w art. 187 ust. 4 kadencji członków Krajowej Rady Sądownictwa, usuwa się chronionych zasadą nieusuwalności z art. 180 ust. 1 Konstytucji sędziów Sądu Najwyższego wykorzystując do tego zabieg obniżenia wieku stanu spoczynku, pod tym samym pretekstem postępują próby skrócenia konstytucyjnie określonej w art. 183 ust. 3 kadencji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Gdyby przyjąć, iż delegacja ustawowa z art. 180 ust. 4 Konstytucji ma pierwszeństwo przed naczelną zasadą nieusuwalności sędziów i odnosi się do osób już powołanych na stanowisko sędziowskie, to oznaczałoby, iż władza ustawodawcza za pomocą jednej ustawy może swobodnie manipulować obsadą sądów, dowolnie obniżając, a następnie podwyższając wiek stanu spoczynku.

5. Pomimo ryzyka wywołania niewyobrażalnego chaosu prawnego powołano w tak niekonstytucyjnym trybie tzw. nową Krajową Radę Sądownictwa, uzurpującą sobie kompetencje podmiotu uprawnionego (wybór sędziów przez władze polityczne, mimo iż Sejm zgodnie z art. 187 ust. 1 Konstytucji RP jest umocowany do wyboru wyłącznie czterech swoich przedstawicieli), iż występuje realne zagrożenie powinności podważenia wszelkich procedur przed nią prowadzonych. Przy okazji, w związku z takim politycznym wyborem sędziów Krajowa Rada Sądownictwa utraciła, co jest dramatem wymiaru sprawiedliwości, zdolność do pełnienia swojej głównej, konstytucyjnie określonej w art. 186 ust. 1, roli stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

6. Przedstawiciele władzy wykonawczej nie stosują się z naruszeniem art. 7 Konstytucji do orzeczeń sądowych, mających postać pytań prejudycjalnych kierowanych do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Jest słabością rozwiązań konstytucyjnych, iż posiadanie ograniczonej większości parlamentarnej, choć nie takiej, która pozwala na zmianę Konstytucji, w trakcie panowania tej większości chroni jej przedstawicieli przed konsekwencjami łamania najważniejszego prawa. W takiej atmosferze bezkarności dodatkowo sygnalizuje się możliwość objęcia sędziów biorących udział w zadawaniu pytań prejudycjalnych do TSUE postępowaniami dyscyplinarnymi, nęka sędziów występujących publicznie w obronie Konstytucji, nęka obywateli upominających się o poszanowanie Konstytucji, choć wymienieni działają pro publico bono, zatem również na rzecz tej części społeczeństwa, która uspiła swoją wyobraźnię, nie przewidując, iż w przyszłości życie zmusi ich do liczenia na sprawiedliwość w sądzie

pozbawionym atrybutów niezależności. W ramach takiej atmosfery rzeczywistość redukowana jest w ostatnim czasie do absurdu, kiedy zapowiadane są wyjaśniające czynności poprzedzające właściwe postępowania dyscyplinarne wobec prokuratora w stanie spoczynku, który ośmielił się prowadzić zajęcia edukacyjne z Konstytucji z młodzieżą, kiedy inny obywatel traci zatrudnienie w państwowej spółce tylko z tego powodu, iż w czasie wolnym od pracy ośmielił się wystąpić z koszulką z napisem: Konstytucja. Gdyby w związku z tą sprawą odnieść się do przytaczanych wydarzeń na płaszczyźnie lingwistyki, a to z racji postawionego zarzutu, to można by przyjąć, iż jednemu z dumniejszych słów w polskim słowniku nadano znaczenie o wiele bardziej nieprzyzwoite od tego zawartego w słowach użytych w publicznym wystąpieniu obwinionej J. J..

W starożytności wypracowano kanony jurydycznego myślenia, które są podstawami demokratycznych ustrojów opartych na podziale władz. *Iustitia est fundamentum regnorum* (sprawiedliwość jest podstawą rządzenia) to *paremia*, która zwraca uwagę na rolę niezależnej sprawiedliwości w sprawowaniu władzy, nie podusza zaś do zawłaszczania sądownictwa. *Res iudicata pro veritate accipitur* (rzecz osądzoną uznaje się za niepodważalną), *legum ministri magistratus legum interpretes iudices* (urzędnicy są sługami prawa, sędziowie jego interpretatorami). Jest nie do pomyślenia w warunkach demokratycznego państwa prawa, by w tym kontekście przedstawiciele władzy wykonawczej dokonywali stosownie do własnych interesów i najczęściej za pomocą własnych interpretacji prawnych wyboru, które orzeczenia sądowe będą wykonywane, które zaś nie. To postać czystej anarchii. Jak w tym ujęciu wymiar sprawiedliwości ma oczekiwać poszanowania wyroków przez tzw. zwykłych obywateli. Brak akceptacji przedstawionych kanonów myślenia prowadzi do cofania rozwoju cywilizacyjnego państwa prawa o setki lat.

Konstytucja jest podstawową umową społeczną, która m. in. określa sposób koegzystencji władzy i rządzonych. Konstytucja chroni więc władzę przed agresją pozostałych obywateli, ale też chronić ma obywateli przed nadużyciami władzy. W ostatnim przypadku uwidocznia się szczególnie rola sądów, które winny udzielać rządzonym w czasach opresyjnych zwiększonej ochrony prawnej.

Podsumowanie powyższego i odniesienie poczynionych stwierdzeń do tzw. realiów sprawy prowadzi do następujących wniosków w końcowej ocenie społecznej szkodliwości wypowiedzi objętej aktem obwinienia z dnia 31.01.2018 r.

Wystąpienie obwinionej J. J. było negatywną reakcją na występujące zagrożenie dla praw obywatelskich grup społecznych w kontekście zmian dokonywanych przez obecną władzę ustawodawczą i wykonawczą. Oczywiście opisany ciąg naruszeń Konstytucji i wydarzeń im towarzyszących nie nastąpił do dnia 08.03.2017 r., jednak początek opisywanego zjawiska miał miejsce znacznie wcześniej. Gdyby inkryminowane wystąpienie oceniać z punktu widzenia obecnej wiedzy o stanie praworządności w Polsce i zagrożeń wynikających z jej podważania, to należałoby je uznać w warstwie merytorycznej za tym bardziej uzasadnione. Wypowiedź J. J. ma charakter bardziej złożony, bowiem chodzi w niej, jak wynika z tematyki poruszanej przez ruchy kobiece, nie tylko o bezpośredni problem naruszania konstytucyjnego porządku, ale problem iluzoryczności ochrony praw kobiet tudzież statusu kobiet m. in. w warunkach demontażu najpierw trybunalskiej, następnie sądowej kontroli poszanowania prawa najwyższego i praw pomniejszych. Kiedy z jednej strony mamy do czynienia z ciężkimi naruszeniami Konstytucji przez przedstawicieli legislatury i egzekutywy w warunkach bezkarności tych działań, a z drugiej strony reakcją obywatelki, która w nieparlamentarnych słowach się temu sprzeciwia, to czyn tego rodzaju w tych warunkach dokonany Sąd Okręgowy w Poznaniu uznaje za pozbawiony szkodliwości społecznej. Oczywiście wypowiedzanie wulgaryzmów w obecności dzieci jest złem, ale jeszcze większym złem, niewspółmiernie większym, jest to, co obecnie się dzieje w Polsce.

W dążeniu do zachowania pełnego obiektywizmu, czemu służy dystansowanie się od bieżących rodzimych wydarzeń społecznych, Sąd II instancji poddał wyrażone przez siebie oceny krótkiemu testowi. Gdyby tymczasowo wyobrazić sobie, iż do ciągu naruszeń praw podstawowych doszło w jednym z demokratycznych państw europejskich i jego obywatel wyrażając w dobrej wierze swoją skrajną dezaprobatę użyłby w tym celu również słów wulgarnych, to jeszcze łatwiej uzasadnić konieczność przejścia nad tym do porządku. Należy pamiętać, iż znakomita większość autorytetów prawnych, środowisk i ośrodków prawniczych w Polsce w wypowiedziach pełnych zatroskania i kultury językowej odnosi się zdecydowanie krytycznie do naruszeń Konstytucji. Obecne władze takich słów nie słuchają. Skoro tak, to

nieprzyzwoite słowa wypowiedziane przez obwinioną w dniu 08.03.2018 r. na Placu (...) w P. być może były potrzebne. Na swój sposób zostały wysłuchane, choć nie tak jak trzeba, czego widomym znakiem jest niniejszy proces.

Z podanych powodów Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w Poznaniu z dnia 16.05.2018 r. uniewinniając obwinioną J. J. od zarzucanego jej wykroczenia z art. 141 k.w.

Nie mając prawa w przypadku wyroku absolucyjnego stosować żadnych środków reakcji karnej, ani środków oddziaływania pozapenalnego na podstawie art. 41 kw., Sąd Okręgowy zwrócił się do obwinionej z prośbą, by nie doszło do instrumentalizacji zapadłego w incydentalnej sprawie wyroku i jego traktowania jako przyzwolenia na używanie wulgaryzmów. Osądzone wydarzenie sprzyja także formalnemu poszanowaniu prawa w przyszłości. Obywatel nawet skrajnie zaniepokojony nadużyciami władzy nie będzie musiał dla zobrazowania swoich negatywnych emocji używać nieprzyzwoitych słów, wystarczy jeżeli powie, iż jest tak zdenerwowany jak Pierwsza Dama miasta P. w dniu Święta Kobiet w 2017 r.

Na podstawie art. 118 § 2 k.p.w. Sąd Okręgowy kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Sławomir Jęksa